

Krystyna Czuba

Prymas Stefan Wyszyński o czasach PRL

Collectanea Theologica 77/3, 101-114

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRYSTYNA CZUBA, WARSZAWA

PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI O CZASACH PRL

„Ale zawsze do nieba wąska jest droga”¹

Zostały wydane ważne dokumenty świadka i aktywnego uczestnika wydarzeń, pasterza Kościoła, zapisane w latach 1948-1949 i 1952-1953. Dzieło zostało przygotowane i wydane przez Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „Soli Deo” i Wydawnictwo Księży Palotynów „Apostolicum”. W archiwach brak jest zapisków prymasa S. Wyszyńskiego z lat 1950-1951. Jest to trudne do wytlumaczenia, gdyż prymas Polski, według świadków jego życia i pracy, prowadził zapiski każdego dnia. Robił notatki z wydarzeń i doświadczeń, najczęściej opatrzone komentarzem czy refleksjami. W tej tytanicznej pracy, na wszystkich frontach posługi, był niezwykle uporządkowany. Zapiski, według świadków i czasem jego własnych relacji, prowadził bardzo późnym wieczorem lub bardzo wczesnym rankiem. Sam zatytułował je *Pro memoria*. Wydaje się, że miał świadomość, iż *Pro memoria* jest nie tylko dla jego pamięci, ale także dla pamięci historycznej o tamtych czasach. Dzięki temu dziś możemy wiedzieć więcej i lepiej o naszej trudnej historii czasów po „wyzwoleniu”, czasów budowania tzw. nowej, lepszej rzeczywistości. Możemy też wiedzieć więcej o życiu człowieka, który pozostał wielkim znakiem i nieustraszoną symbolą Kościoła. Czas, w którym prymas S. Wyszyński obejmował rządy Kościoła w Polsce, był okresem szczególnie trudnym. Polacy mieli nadzieję, że polityczne przemiany będą tymczasowe, bo okupacja sowiecka wkrótce się skończy. Niosła ona przecież wszystko, co wrogie Polsce i Kościołowi. Biskup lubelski S. Wyszyński mówił, że istnieje w Polsce „opór wewnętrzny przeciwko wschodowi

¹ Stefan Kardynał Wyszyński, *Pro memoria*, Warszawa 2007, s. 183 (dalej: *Pro memoria...*).

i odwiecznym wrogiom Narodu, odgrywającym dziś rolę jego zbawców i oświecicieli”²

Naród i Kościół w Polsce został ciężko doświadczony wszechobecną ideologią propagandy. Z opozycją dramatycznie, aż do wyroków śmierci i unicestwienia rozprawiał się Urząd Bezpieczeństwa. Część elit intelektualnych i kościelnych uległa naciskom i poszła na współpracę z nowym reżymem. W tej sytuacji rozpoczynał swoją posługę Kościołowi biskup lubelski, potem prymas Polski, Stefan Wyszyński. Pierwsze zapiski są z października 1948 r. i są krótkie. 22 października tego roku bp Wyszyński zanotował po przyjeździe z Zakopanego: „Tak często radowałem się myślą, że w tej niezwykle trudnej sytuacji Kościoła w Polsce, błogosławieństwem jest jego Sternik pewną dłonią prowadzący przez męki. Człowiek czuł się dziwnie spokojny w pobliżu prymasa Hłonda. A teraz coś się zawaliło. Runął mur oporny. Kto będzie antemurale? Ks. Prymas umarł dziś o godzinie 10.30 w Warszawie”³. Spełniając wolę zmarłego prymasa A. Hłonda, Pius XII mianuje 12 grudnia 1948 r. bp. Wyszyńskiego na stolicę gnieźnieńską i warszawską, nadając mu godność prymasa Polski. Był wówczas najmłodszym z biskupów polskich. 1 stycznia 1949 r. napisał: „Zaczynam nowy rok pracy. Nie myślałem, że wypadnie mi w tym roku pożegnać Lublin, po raz trzeci w swoim życiu, tym razem prawdopodobnie ostatecznie. Ale jestem tylko Bożym chłopcem na posylki”⁴.

Ludzie, fakty, oceny

W Warszawie nie zostaje przyjęty entuzjastycznie: „Ze wszystkich niemal kontaktów z duchowieństwem wyczuwam rezerwę wyczekującą. Bodajże nikt nie jest zachwycony z mojej nominacji. Szczęśliwie zgadzamy się wspólnie. Może to być jedyny punkt zgodności”⁵.

Posługę prymasa Polski rozpoczął bardzo skromnie. Zabrał ze sobą książki i „nieco odzieży”, którą przywiózł jeszcze z Włocławka. Wszedł w dom prymasa A. Hłonda, także skromny, niczego nie

² Por. P. R a i n a, *Kardynał Wyszyński*, t. II; *Losy więzienne*, Warszawa 1993.

³ *Pro memoria...*, s. 17.

⁴ *Tamże*, s. 25.

⁵ *Tamże*, s. 31.

zmieniając. Zapisał: „Niepewien dalszych losów tego domu, ale Bóg wszystko wie... Dobra sposobność by nie przeceniać siebie i by nie uważać, że bez nas Bóg sobie nie poradzi”.⁶

W drodze na ingres do Gniezna samochód wiozący prymasa Polski został zatrzymany i przeprowadzono rewizję. W Gnieźnie powitany gorąco przez duchowieństwo i wiernych. Potem oficjalny ingres do Warszawy przez Polskę. „Na wszystkich postojach – gromady ludzi. Szczególnie gorąco wystąpiła młodzież franciszkańska w Niepokalanowie i palotyńska w Ożarowie”.⁷ Można tak powiedzieć, że odtąd prymas szczególnie jest blisko związany z franciszkanami i palotynami.

Nowy rok 1952 prymas S. Wyszyński rozpoczął modlitwą i deklaracją zarazem, którą zapisał: „Czegokolwiek zażąda Bóg – uczynię. Wszystko mi jedno, czy mam wsiewać słowem i przykładem życia, czy krwią własną, byleby tylko Polska pozostała Królestwem Chrystusa. Pragnę całą duszą bronić polskiej ziemi przed nieprzyjaciółmi jej ducha i granic. Tak mi dopomóż Bóg”.⁸ Ta modlitewna deklaracja stała się dewizą całego życia Prymasa Tysiąclecia.

Prymas S. Wyszyński stwierdził w czasie ingresu w Warszawie, że nie chce być politykiem, a jedynie pasterzem: „Nie jestem ani politykiem, ani dyplomata, nie jestem działaczem ani reformatorem. Jestem natomiast ojcem Waszym duchowym, pasterzem i biskupem dusz Waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa”.⁹ Ale życie miało zniweczyć ten zamiar, musiał wejść w relacje polityczne dla dobra narodu i Polski. Biskupi polscy na czele z prymasem wydają memoriał w sprawie konstytucji, którą przygotował rząd komunistyczny. Dają w niej wyraz swemu katolickiemu stanowisku. Prymas był zdania, że biskupi muszą uczynić to w imieniu narodu, gdyż „społeczeństwo ma odwagę nikodemową, ale nie ma odwagi wypowiedziania swych sądów publicznie”.¹⁰ By przygotować memoriał, prymas pracował wiele, studiując także konstytucję sowiecką z 1936 r., dostrzegając zależność projektu konstytucji polskiej od sowieckiej.¹¹ Stwierdził, że konstytucja jest tak sformułowana, że spo-

⁶ *Tamże*, s. 37.

⁷ *Tamże*, s. 45.

⁸ *Tamże*, s. 51.

⁹ *Listy Pastorskie Prymasa Polski*, Paris 1975, s. 104.

¹⁰ *Pro memoria...*, s. 77.

¹¹ Por. *tamże*, s. 83.

leczeństwo katolickie nie ma właściwie żadnych praw. A Kościół nie jest uznany nawet za społeczność o charakterze publiczno-prawnym. Jest to gorsze potraktowanie Kościoła w Polsce niż w protestanckich Niemczech demokratycznych.¹²

W zapiskach prymas odnotowuje, że wielkie problemy ma ze Stowarzyszeniem Pax i grupą związaną z tygodnikiem „Dziś i Jutro”. „Nieszczerość grupy «Dziś i Jutro» w stosunku do socjalizmu prowadzi do pomieszczenia pojęć, które widać w artykułach L. Łubieńskiego. Nie mówię o artykułach Kętrzyńskiego i Horodyńskiego, bo nie jest to prasa godna uwagi”.¹³ „Słowo Powszechne” wystąpiło nawet przeciwko Ojcu Świętemu.¹⁴ Instytucje Pax-u tworzyły wprawdzie typ „parasola ochronnego” dla działań pozytywnych: jak zatrudnienie ludzi wychodzących z więzień czy utworzenie wydawnictwa (Instytut Wydawniczy Pax), ale koszty tych działań były „«potworne» – wchodzi w układ z władzą komunistyczną w tych momentach, w których pojawiają się napięcia między państwem a Kościołem”.¹⁵

Pax z B. Piaseckim na czele ma zadanie przeciągnąć „księży patriotów” na stronę rządu.¹⁶ Rząd dzieli kapłanów i zakonników na „przyzwoitych”, to znaczy uległych komunistom, i „nieprzyzwoitych opornych wobec przymusu administracyjnego”.¹⁷ Zaczęło się od tego, że UB wytypowało do współpracy ludzi, którzy przeszli doświadczenie obozów niemieckich i często zostali złamani. Wokół nich zaczęto budować środowiska i struktury. Byli wśród nich także kapelani wojskowi, a często i księża intelektualści będący w konflikcie z episkopatem. Od początku ruch „księży patriotów” sterowany był przez Urzędy Bezpieczeństwa.¹⁸ Księża ci stworzyli sekcję ZBoWiD. W swoich zapiskach prymas S. Wyszyński wymienia wielokrotnie ważne nazwiska księży intelektualistów-„patriotów”: ks. Czuja, ks. Dąbrowskiego, ks. Zywczyńskiego, ks. Hueta.¹⁹ Był wśród nich także bardzo kontrowersyjny ks. Lagosz, „patrio-

¹² Por. *tamże*, s. 84.

¹³ *Tamże*, s. 78.

¹⁴ Por. *tamże*, s. 79.

¹⁵ *Przejście przez Morze Czerwone*, Biuletyn IPN nr 4/2007, s. 19.

¹⁶ Por. *tamże*.

¹⁷ *Pro memoria...*, s. 98.

¹⁸ Por. *Przejście przez Morze Czerwone*, s. 21.

¹⁹ *Pro memoria...*, s. 106.

ta”, ale prymas widział w nim słabego, umęczonego człowieka: „Ks. Lagosz mówi przez łyż. W tej męce jeszcze lepiej poznaję człowieka, jako obraz lwowskiej duszy, umęczonej w ciężkich trudach i cierpieniach więzień”.²⁰ Prymas miał z księżmi ze ZbWiD-u wiele problemów. Jeden z nich wygłosił referat narzucony i przygotowany przez tę instytucję. Prymas po trudnej rozmowie zanotował m.in. „Widać, że ks. K. jest «trzymany». Dałem mu radę, aby w dalszej swej pracy politycznej nie zapominał, że jest kapłanem, że należy się odeń szacunek dla Kościoła, gdyż z Kościoła wyrósł. Wydaje się, że ta wiedza i uwaga są nie tylko aktualne dziś w innej sytuacji politycznej, ale winny być rachunkiem sumienia dla niektórych «trzymanych»”.²¹

Księżom „patriotom” oddano zabrany Kościołowi przez komunistów „Caritas”, środowisko to zaangażowano do obsadzania stanowisk w jego zarządach. W ten sposób stworzono podstawę organizacyjną ruchu „księży patriotów”, czyli Główną i Okręgową Komisję Księży. Cel był taki, by w miarę narastania represji wobec Kościoła, których skutkiem były wakaty na ważnych stanowiskach kościelnych, obsadzano stanowiska te księżmi „patriotami” i związanymi z Pax-em. Komisje te były tak skompromitowane, że nie miały autorytetu społecznego. Próbowano stosować wariant: biskupa do więzienia, a księdza „patriotę” na jego miejsce jako wikariusza kapitulnego. Prymas Wyszyński zdecydował się na potwierdzenie funkcji wikariusza kapitulnego, gdyż nie chciał całkowicie destabilizować struktur kościelnych. Zapisał: „Chociaż skład osobowy kapituły może budzić zastrzeżenie, to jednak sprawa najważniejsza – zabezpieczenie kanonicznej ciągłości władzy jurysdykcji wzrasta. To mi każe być spokojnym i działać, nie oglądając się na głosy ludzi nieświadomych”.²²

W swoich zapiskach prymas wspomina nie tylko tych księży, którzy przez swą słabość czy pychę zdradzili Kościół, ale także wymienia wiele nazwisk kapłanów wspaniałych, wymienia oddanych współpracowników, heroicznym i charyzmatycznym. Pisze, że aresztowano wówczas wielu kapłanów, choćby z tego powodu, że odważnie upominali się o religię dla dzieci. „Macie prawo

²⁰ *Tamże*, s. 190.

²¹ *Tamże*.

²² *Tamże*, s. 189.

upominać się o religię w szkołach – stwierdził jeden z aresztowanych kapłanów”.²³

Można powiedzieć, że *Pro memoria* to historia Kościoła w Polsce w tamtych latach. Niezwykła pamięć nazwisk i faktów. Bardzo wielu wspaniałych kapłanów jest tu obecnych. W zapiskach jest wiele faktów i relacji na temat aresztowań i procesów dotyczących Kurii Krakowskiej i Katowickiej, biskupów Czesława Karczmarska i Herberta Bednorza, księży i zakonników wymienionych z nazwisk. „Ojcowie Paulini wystają przed więzieniem, w tłumie ludzi po kilka godzin, bez rezultatu. Zastanawia, co Rząd zyskuje na takim widowisku”.²⁴ Dalej zanotował: „Zapowiedziano wczoraj proces ks. bp. Karczmarska. Dzisiejsza «Trybuna Ludu» pod wielkimi nagłówkami określa wszystkie winy Biskupa. Wszystkich zastanawia, co jest przyczyną «wybuchu» procesu, który był zapowiadany od dwu i pół roku. Zda się, że wszystkie racje polityczne przemawiają przeciwko procesowi. Podobne racje społeczno-psychologiczne. Ale logika polityki «dialektycznej» jest inna niż logika tzw. trzeźwego rozsądku”.²⁵

W ciepłych i serdecznych słowach, w kilku miejscach, obok wielu innych kapłanów, prymas wymienia ks. infulata Wojciecha Zinka z Olsztyna, który był z pochodzenia Niemcem, kapłana szczególnie prześladowanego przez komunistów. „Ten człowiek czyni zdumiewające postępy ku Polsce. Szkoda, że Polska wszystko czyni, aby tego syna zagubionego odsunąć od siebie”.²⁶ Po aresztowaniu prymasa w 1953 r. ksiądz infulat był jednym z nielicznych przedstawicieli hierarchii, który zaprotestował.

W tym miejscu trudno też uniknąć porównań na temat współczesnych ocen lustracyjnych w samym Kościele w Polsce wśród jego przedstawicieli.

Prymas opisuje walkę z Kościołem przez rabunek mienia, które było własnością Kościoła. Wydzielano zakony i diecezje z ich domów, przedszkoli, szkół i seminariów.²⁷

W *Pro memoria* można odnaleźć wnikliwą ocenę mechanizmów działań komunistycznych, nierzadko nawet konkretnych publikacji

²³ *Tamże*, s. 91.

²⁴ *Tamże*, s. 273.

²⁵ *Tamże*, s. 606.

²⁶ *Tamże*, s. 221.

²⁷ Por. *tamże*, 87, 119, 125, 238.

wydawanych ówczesnie. Oficjalnym przedstawicielem rządu komunistycznego w tych latach był minister Bida i poseł Mazur. Byli oni delegowani do rozmów z Kościołem. Ministra Bidę prymas określił jako „typowego policjanta”.²⁸ „Minister jest słodki i niepokojąco uprzejmy. Żali się na anonimy, które otrzymuje. Wszystko to wygląda na pozę. W rzeczywistości nic się nie zmienia w terenie; są dowody nowych grabieży. Bodaj jest zlecenie, by to robić oględniej”.²⁹ Prymas tak ocenia „moralność socjalistyczną”, która „karci nie za kradzież, tylko za to, że złodziej dał się złapać”.³⁰ A minister Bida został upomniany, bo miał obowiązek zrobić wszystko bez rozgłosu.³¹ Jego zadaniem było śledzenie prymasa.³² W walce z Kościołem używano nie tylko posłusznych urzędników, ale też i narzędzia prymitywne. Jedną z metod było zagłuszanie kazań prymasa przez samochody zaopatrzone w głośnik, podjeżdżające przed kościół, który był terenem spotkań z wierzącymi podczas uroczystości i wizytacji.

Metodą walki z religią była, według prymasa, literatura antykościelna, wydawana przez „Książkę i Wiedzę” „przeznaczona dla inteligencji, a pisana na takim poziomie, że jest policzkiem dla ludzi o zdrowych zmysłach”.³³ Prasa komunistyczna też była orężem walki z Kościołem. Nie miała wówczas jeszcze takiego znaczenia w walce z przeciwnikiem jak dziś, niemniej była „cenna” w atakach na Kościół. „Wzmaga się akcja prasowa napaści na Watykan i na Episkopat. Z reguły każdy artykuł kończy się «dotknięciem kard. Wyszyńskiego». Zdaje się, że usiłują przekonać społeczeństwo, że Kardynał z tytułu swej godności musi być zdrajcą Narodu, pod wpływem dyrektyw Watykanu”.³⁴

Jednocześnie z wydawnictwami antykatolickimi szykanowane były nieliczne publikatory katolickie. Dostawały one także „zlecenia”, których wykonać nie chciały, bo były wbrew prawdzie. „Zgłosił się od rana ks. kan. A. Marchewka, redaktor «Niedzieli». Pan Bida postawił życzenie, by redakcja wypowiedziała się o Katyniu, potępia-

²⁸ *Tamże*, s. 178.

²⁹ *Tamże*, s. 252.

³⁰ *Tamże*.

³¹ Por. *tamże*.

³² *Tamże*, s. 322.

³³ *Tamże*, s. 118.

³⁴ *Tamże*, s. 606.

jąc zbrodnie hitlerowskie. Ks. Marchewka oświadczył, że nie do niego należy wydawać wyroki”.³⁵ Były też naciski na wydawnictwa katolickie, by pisać o wojnie bakteriologicznej w Korei czy urodzinach prezydenta Bieruta.

Jak prymas widział Kościół polski na Ziemiach Zachodnich? „Wróciliśmy na ziemię Piastów. Wróciliśmy i jesteśmy tutaj... Wraz z Narodem przybył też i Kościół święty. Jest to moment bez precedensu i dla Kościoła. Zwłaszcza na ziemi lubuskiej, dla Pomorza Zachodniego. Stąd Kościół od wieków był wyparty. Dziś Kościół ten wrócił z Narodem. Kościół polski rozumiał tę dziejową chwilę dla siebie, tę «katolicką rację stanu» w polskiej racji stanu. I dlatego, od początku Kościół stał się duchem ożywczym i natchnieniem dla pracy na Ziemiach Zachodnich. Bo Kościół ludowi pracującemu tutaj mówi o rządach Boga nad narodami. Kościół wzbudza wiarę w sprawiedliwość Bożą nad narodami. Wzbudza miłość do ziemi odzyskanej i nakazuje ją czynić sobie poddaną. Kościół uszlachetnia ludzką pracę i budzi sumienność”.³⁶ Myśli te prymas Wyszyński zanotował jako kanwę kazania wygłoszonego w katedrze wrocławskiej.

W *Pro memoria*, jak napisano, brak jest dokumentacji z lat 1950-1951. Warto jednak odwołać się do faktów, które związane są z posługą prymasa S. Wyszyńskiego i dziejami PRL. W 1951 r. rząd zdecydował o usunięciu z funkcji kościelnych administratorów apostoelskich na Ziemiach Zachodnich. W ich miejsce mianowano wszędzie wikariuszy kapitulnych. Prymas zatwierdził te nominacje, by uniknąć schizmy. W 1951 r., przebywając w Rzymie, uzyskał od Piusa XII nominacje biskupów, ale władze komunistyczne nie zgodziły się na ich zatwierdzenie. Zatwierdzenie było przewidziane w Porozumieniu Kościoła i państwa. Biskupi objęli swoje stanowiska dopiero po przełomie w 1956 r.³⁷

W tym zmaganiu o Kościół w Polsce prymas Wyszyński podejmował czasem nawet ludzi, którzy nie działali zgodnie z duchem Kościoła, jak Bolesław Piasecki. Czynił to z pełną świadomością, dla dobra Kościoła i Polski. Jego dewizą było: „Nie należy śpieszyć się z wyniszczaniem «zła». Ale «zło» obstawiać ludźmi, niech czu-

³⁵ *Tamże*, s. 123.

³⁶ *Tamże*, s. 191.

³⁷ Por. *Prymas Tysiąclecia*, Paryż 1982, s. 47.

wają”.³⁸ Napisał: „Niemniej jednak działać jest trudno. Czuję ciężar osamotnienia”.³⁹

Z jego wypowiedzi można wnioskować, że miał szacunek dla prezydenta jako głowy państwa, choć ten prezydent był jego prześladowcą. „Rano wysłaliśmy depezę do Prezydenta RP z okazji 60-lecia jego urodzin. Stoję na stanowisku, że Głowie Państwa należą się oznaki szacunku, z uwagi na jego godność bez względu na osobiste przekonania, które różnią obywatela Polski od przewodniczącego partii i głoszonego przez nią światopoglądu”.⁴⁰ W innym czasie zanotował: „Modliłem się za pana Bieruta, aby jego słowa o Konstytucji odpowiadały rzeczywistości, by przestały kłamać braciom i znieważać Naród. Właśnie wtedy, gdy pan Bierut głosił swoją mowę o Konstytucji, działały się w Polsce takie bezprawia wobec zakonów, że gdybyśmy chcieli je ująć w książce, przestano by nam wierzyć”.⁴¹

Ocena inteligencji polskiej w zapiskach prymasa jest realistyczna, choć surowa: „Inteligencja polska odczuwa sentyment katolicki, ale nie ma życia katolickiego, nie zna myślenia katolickiego. Zadaniem młodzieży stać się inteligencją katolicką. Do tego trzeba rzetelnych i wszechstronnych studiów. Do tego trzeba: 1) mieć szacunek dla siebie i dla swego umysłu; 2) mieć szacunek dla Chrystusa; 3) mieć szacunek dla Kościoła”.⁴²

„Mówię o złej postawie inteligencji, która umie dyktować duchowieństwu wielkie wymagania, ale sama ciągle jest nieobecna. Inteligencja nasza wewnętrznie jest «obrażona» na komunizm, ale wielu ludzi załatwia biurokratyczne obstalunki ideowe komunizmu. Oni to piszą «na zamówienia» broszurki antykatolickie, użyczając swego zadawnionego oporu przeciwko Kościołowi. «Czują», że «tylko Kościół». Ale nie ma ich w tym Kościele. Przychodzą po «dreszczyki polityczne». Ale łaską, która jest główną siłą Kościoła, nie żyją”.⁴³ Refleksje te prymas wypowiedział w rozmowie z księciem Januszem Radziwiłłem, który był katolikiem i tzw. głosem opinii.⁴⁴

³⁸ *Pro memoria...*, s. 131.

³⁹ *Tamże*, s. 189.

⁴⁰ *Tamże*, s. 141.

⁴¹ *Tamże*, s. 251.

⁴² *Tamże*, s. 118.

⁴³ *Tamże*, s. 603.

⁴⁴ Por. *tamże*.

Uwagi krytyczne zapisuje także o katolickim społeczeństwie: „Katolicy zajęli zbyt wygodną pozycję. Cieszą się, że mają biskupów i we wszystkich kłopotach krzyczą: biskupi, biskupi – jak jerozolimscy Żydzi: templum Domini, templum Domini. Biskupi muszą bronić nie tylko praw wiary i zasad światopoglądu katolickiego, ale nadto własności prywatnej, religii w szkołach, prawa rodziców do nauczania itd. Słowem postawa społeczna obrony sprowadza się na wąski odcinek 25 biskupów a Rządowi się wydaje, że wystarczy rozprawić się z tymi 25 ludźmi i ustaną wszystkie trudności. Któż nie widzi, jak przez to wygodnictwo społeczeństwa pozycja Kościoła staje się coraz trudniejsza”⁴⁵

Prymas oceniał nie tylko inteligencję czy całe społeczeństwo, ale także wnikliwie dostrzegał siłę, wielkość i słabości Kościoła. W 1953 r. napisał: „Dotychczas linia obrony Kościoła dała Komisję Mieszaną i Porozumienie. Instrukcję dla duchowieństwa, dla zakonów, dla prefektów szkół, dla prasy katolickiej. Rozmowy Sekretarza Episkopatu, Komisji Mieszanej i Prymasa Polski szły po linii rozwagi i umiaru. Wszystkie były nacechowane dobrą wolą. ...Rząd podpisał Porozumienie, ale nie był zeń zadowolony i nie wykonywał go... Nie przestał tworzyć dywersji w łonie Kościoła, choć rozmawiał z Episkopatem. Każde ustępstwo Kościoła było poczytywane za słabość i upoważniało do nowych uderzeń... Rząd nie przestawał patrzeć na Kościół oczyma wyłącznie politycznymi. Kościół to Watykan, biskupi to agenci i wywiadowcy... Z całą stanowczością oświadczam, że nie otrzymałem ani jednej instrukcji od Stolicy Świętej, która by chciała wpływać na sprawy wewnątrzpolityczne Polski”⁴⁶ Są to fragmenty zapisane po wygłoszeniu przemówienia prymasa do Konferencji Plenarnej Episkopatu na Jasnej Górze 19 września 1953 r. Prymas omówił także słabość wewnętrzną Kościoła w Polsce: „Do nich zaliczam niewykonanie niektórych uchwał Konferencji Episkopatu, niewłaściwe stosowanie dekretu, brak ochrony duchowieństwa przed roszczeniami urzędników wyznaniowych, niestosowny stosunek do zakonów, donosicielstwo wśród duchowieństwa, zanikanie poczucia stosowności i godności”⁴⁷ Jak widać, nie bał się twardych słów i ocen.

⁴⁵ *Tamże*, s. 148.

⁴⁶ *Tamże*, s. 608.

⁴⁷ *Tamże*, s. 609.

Surowo ocenia również księży warszawskich: „Przy lada sposobności wiozę warszawiaków po świecie, aby zobaczyli, jak ludzie pracują gdzie indziej, i pozbyli się swej próżności. Tym ona groźniejszą, że pozbawia woli rozumienia innych ludzi”.⁴⁸ Ostro ocenia też relacje księży z całej Polski z katechetkami: „Najwięcej trudności nastęrcza nieumiejętność księży układania współpracy z katechetkami, chociaż katechetki okazują wiele dobrej woli służenia Kościołowi”.⁴⁹

Prymas, oceniając złe odniesienia do zakonów w Kościele, sam życliwie i pozytywnie widział oddziaływanie zakonów. „Rano odprawiałem Mszę Świętą dla tzw. siódemki przełożonych wyższych zakonów żeńskich, z którymi prowadzę pracę koordynacyjną na terenie życia zakonnego”.⁵⁰ W pewnych sytuacjach widział też i ich słabości. Siostry zakonne różnych zgromadzeń, biorące udział w kursach „Caritas”, były zaproszone przez prymasa. Niestety, niektóre przełożone zakonne, lękając się represji ze strony władz komunistycznych, zabroniły swoim zakonnicom tej wizyty.⁵¹

Z *Pro memoria* możemy się dowiedzieć, że prymas wiele czasu poświęcał kontaktom z zakonami żeńskimi i męskimi. Często wymieniał nazwiska niektórych zakonnice czy zakonników. Wśród nich: m. Adelę Łączkówną, s. Teresę Landy, m. Różę Czacką, ks. prowincjała Stanisława Czaplę, o. Alojzego Wzałika, o. Bernarda Przybylskiego.

Prymas bardzo troszczył się o KUL. Po rozmowach z rektorem J. Iwanickim, których było bardzo wiele, prymas zapisuje, że rząd nie uznał dotąd żadnego z profesorów KUL. W związku z tym wystosował kolejny memoriał do rządu.⁵² Prymas S. Wyszyński nie tylko interesował się sprawami nauki i administracji uniwersytetu, ale był obecny także osobiście na rekolekcjach akademickich dla studentów w Warszawie i na KUL.⁵³

Prymas S. Wyszyński był obecny w całej Polsce. Niemal każda parafia może odnaleźć siebie w jego zapiskach. Wizytował, przewodniczył uroczystościom i jubileuszom. Miał bliski, serdeczny kontakt z dziećmi, młodzieżą i rodzicami. Kontakty te szczególnie

⁴⁸ *Tamże*, s. 197.

⁴⁹ *Tamże*, s. 209.

⁵⁰ *Tamże*, s. 182.

⁵¹ Por. *tamże*, s. 124.

⁵² Por. *tamże*, s. 234.

⁵³ Por. *tamże*, s. 126.

cenił. Wizytując parafie, stwierdził: „Polska jest bogata w dzieci”.⁵⁴ Wizytacje pokazały, że ludzie potrzebują Kościoła. Prymas był otaczany serdecznością ludzi.⁵⁵ Nie tylko wizytował, ale też spowiadał publicznie w Wielki Piątek.⁵⁶

Tytaniczna praca skromnie zapisana w *Pro memoria* jest niezwykłym dokumentem dotyczącym dziejów Kościoła w Polsce.

Drogowskazy

Książka stanowi nie tylko dokumentację i ocenę faktów, ale także ważne drogowskazy, które prymas pozostawił jako duchowe dziedzictwo. Przytoczone zostaną niektóre z nich, zawsze aktualne.

Zaufanie i sprawiedliwość Boża

Na Jasnej Górze powiedział: „Wszystkie najlepsze uczucia tu przynosi Polska cała. Nie sposób, by Bóg tych łez i uczuć nie dostrzegał. Zaufajmy Bogu, którego straszna sprawiedliwość przyjdzie tym wcześniej, im większych krzywd doznają dzieci Boże”.⁵⁷

Wiara w zmartwychwstanie

„Największa to idea twórcza dla Narodu, który żyje wśród zgruzowanych miast. Taki Naród musi mieć potężne bodźce, by zdołał wypełnić zadanie dziejowe”.⁵⁸

Kościół wobec komunizmu

„Kościół przeżył dwa tysiące lat. W ciągu tego okresu stawał wobec różnych sytuacji. Wyjdzie z tym samym spokojem Oracza siał nasienie swoje. I dlatego Kościół polski ze spokojem wielkim staje wobec komunistycznej rzeczywistości, bez lęku, że musi współistnieć z tą rzeczywistością”.⁵⁹

⁵⁴ *Tamże*, s. 144.

⁵⁵ Por. *tamże*, s. 192-194.

⁵⁶ Por. *tamże*, s. 137.

⁵⁷ *Tamże*, s. 232.

⁵⁸ *Tamże*, s. 202.

⁵⁹ *Tamże*, s. 325.

Kościół z narodem

„Trzeba być razem z katolickim Narodem, który tyle doświadczeń dziś znosi. Wolę więzienie niż przywileje, gdyż cierpiąc w więzieniu, będę po stronie najbardziej umęczonych. A przywileje mogą być świadectwem odejścia od właściwej drogi Kościoła – w prawdzie i miłości”.⁶⁰

Władza

„Zwierzchnik nie tyle rządzi, ile raczej pomaga swoim współpracownikom do osiągnięcia bonum commune. W tym dobru ogólnym mieści się i racja władzy”.⁶¹

Modlitwa za prześladowców

„Modliłem się za UB i jego rozkazodawców, prosząc Boga, aby tym chłopakom wciągniętym do najbrzydszej roboty prześladowania rodaków, przebaczył”.⁶²

Masoneria

„Masoneria zamierza rozprawić się z komunizmem i z Kościołem. Woli więc, że przed tą rozprawą z komunizmem Kościół będzie zniszczony przez komunistów. Trzeba i tę siłę brać pod uwagę, gdy myśli się o sytuacji w Polsce. Masoneria polska przyczaiła się, ale cicho podjudza komunistów przeciwko Kościołowi, a duchowieństwo przeciw Rządowi. To masoneria najwięcej mówi o palmie męczeństwa dla Kościoła polskiego”.⁶³

Męczeństwo

„Męczeństwo jednych łączy się z okrucieństwem drugich. Wiemy, jak powstaje święty męczennik; trzeba też wiedzieć, jak się tworzy okrutnik – kat. Obaj są dziećmi Bożymi. Jeden włączył się w mi-

⁶⁰ *Tamże*, s. 609.

⁶¹ *Tamże*, s. 579.

⁶² *Tamże*, s. 251.

⁶³ *Tamże*, s. 326.

łość Boga i odbił na sobie światło oblicza Pańskiego. Drugi włączył się w nienawiść i zniekształcił nieludzko swoje człowieczeństwo”.⁶⁴

Religia

„Religia człowieka uszlachetnia, uspołecznia, czyni go braterskim, pogodnym, wyzwala z okrucieństwa, które zawsze idzie jak cień za pogaństwem, a cofa się przed promieniami chrześcijaństwa. Religia zespala życie rodzinne, uszlachetnia pracę, otwiera skarbcę i uczy rozdzielać dobra tej ziemi, jednoczy Naród, tworzy społeczność pojednaną z Narodem”.⁶⁵

Kobieta

„Awans społeczny kobiety zaczął się od Zwiastowania. A Maryja w ołtarzach wszystkich świątyń katolickich to nowy wymiar kultury europejskiej i światowej”.⁶⁶

„Trzeba na nowo przemyśleć «problem kobiety» w Kościele. Wyzwolić się z tego lekceważącego podejścia do kobiety. Bóg wyznaczył kobiecie doniosłe miejsce w dziele odkupienia. Kościół i kapłani nie mogą tego nie widzieć. Więcej powagi, szacunku, skromności i ojcostwa w traktowaniu kobiety”.⁶⁷

Prymas S. Wyszyński o sobie

„Tego dnia nie pracowałem z należyтым spokojem, a nawet, w czasie bierzmowania zrobiłem małą przykrość natarczywym, którzy chcieli koniecznie bierzmować się wcześniej, niż to było przewidziane”.⁶⁸

„Czuję ciężar osamotnienia”.⁶⁹

Książkę *Pro memoria* należy przeczytać, ale lepiej ją mieć! Jest to bowiem dokument jedyny w swoim rodzaju, gdyż autor jest świadkiem wiernym i wnikliwym obserwatorem oraz komentatorem tamtej rzeczywistości.

Krystyna CZUBA

⁶⁴ *Tamże*, s. 173.

⁶⁵ *Tamże*, s. 185.

⁶⁶ *Tamże*, s. 169.

⁶⁷ *Tamże*, s. 273.

⁶⁸ *Tamże*, s. 193-194.

⁶⁹ *Tamże*, s. 189.